

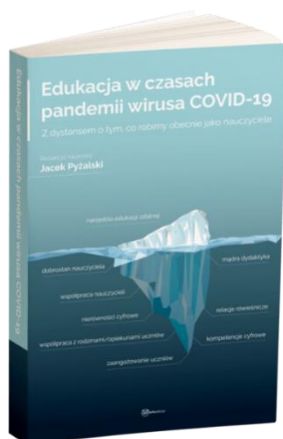
Seminarium z prof. Jackiem Pyżalskim

Wiesława Chlebowska i Ewa Ruszkowska - konsultantki CREWŁ w Sieradzu

29.09.2022r. prof. UAM dr hab. Jacek Pyżalski poprowadził seminarium dla nauczycieli konsultantów, doradców metodycznych i nauczycieli bibliotekarzy z CREWŁ w Sieradzu - *Podnoszenie jakości edukacji poprzez działania uwzględniające zróżnicowane potrzeby rozwojowe i edukacyjne wszystkich uczniów, zapewnienie wsparcia psychologiczno-pedagogicznego, szczególnie w sytuacji kryzysowej.*

Profesor rozpoczął spotkanie od stwierdzenia, że żyjemy obecnie w „kryzysie świata”, nie jest to tylko, kryzys szkoły”. A może: że „Kryzys, w którym żyjemy, nie jest kryzysem szkolnym, a światowym”

Odnosząc się do publikacji „Edukacja w czasach pandemii wirusa COVID-19” <https://www.eduakcja.pl/wydawnictwa/zdalnie/> zwrócił uwagę na ilustrację na okładce - używając metafory „góry lodowej” – to, na co zwracamy uwagę, to tylko wierzchołek, a głębsze problemy są niewidoczne.



https://www.google.com/search?q=edukacja+w+czasach+pandemii+wirusa+corvid-19&client=firefox-b-d&sxsrf=ALiCzsb7xWm-ggQqkiZnZgkuZD6dWhHZOow:1669799876444&so-uce=lnms&fbm=isch&sa=X&ved=2ahUKEwjP0eyjydx7AhWhs4sKHVcVDycQ_AUoAXoE-CAIQAw&biw=1366&bih=597&dpr=1#imgrc=mWAez6nwwv68M

Czas pandemii, a co za tym idzie wprowadzenie edukacji zdalnej, spowodował „przyspieszenie cyfrowe”, nauczyciele bardzo szybko opanowali narzędzia umożliwiające prowadzenie zajęć zdalnie.

Jednocześnie ta sytuacja pokazała, że technologie wcale nie zrewolucjonizowały szkoły, a kompetencje cyfrowe uczniów nie są wcale takie wysokie.

Niektórzy uczniowie odnaleźli się w tej formie, np. mogli w bezpieczny dla siebie – indywidualny sposób kontaktować się z nauczycielem, bez narażania na ocenę rówieśników.

Okazało się, że dydaktyka zdalna i „w realu” to nie to samo, ale tak samo można sprzyjać tworzeniu relacji.

O RELACJACH RÓWIEŚNICZYCH W SZKOLE

Niektórzy (nauczyciele) twierdzą, że tworzenie relacji można oddzielić od dydaktyki oraz, że relacji nie tworzy się online. To nie jest prawdą.

Relacje możemy tworzyć ucząc różnych przedmiotów/treści, a świat realny i wirtualny (świat online i świat offline - określenia używane w badaniach) się przenikają.

Obrażenie kogoś w Internecie jest tak samo prawdziwe, jak w bezpośrednim kontakcie. Wsparcie przyjacielskie jest również tak samo prawdziwe wirtualnie. Pochwalenie ucznia przez nauczyciela np. na Teamsie przynosi takie same pozytywne efekty, jak pochwalenie „w realu”.



Fot. E. Masierowska
Wiosenne zdjęcie klasy IV w czasie nauki zdalnej

Badania międzynarodowe, w których uczestniczy Profesor, obejmujące 13 krajów, pokazują, że w czasie pandemii relacje społeczne zostały nadwyrężone, ale nie zniszczone, a ludzie mają ogromne zdolności adaptacyjne.

Czy doświadczając sytuacji kryzysowej, przeniesieni w świat nauki zdalnej, możemy być tak samo skuteczni?

MAŁY PRZYKŁAD Z PEDAGOGICZNĄ MOCĄ!

Ćwiczenie - Wspólny PPT

Nauczyciel przygotowuje prezentację z określonym tytułem, składającą się z ponumerowanych slajdów. Każdy uczeń ma do dyspozycji swój slajd (numer może odpowiadać numerowi z dziennika).

Przykład - Przedmiot język angielski.

Polecenie nauczyciela:

idź do swojej kuchni,
wybierz jakiś przedmiot,
zrób zdjęcie przedmiotu,
umieść na swoim slajdzie,
podpisz po polsku i angielsku,
napisz zdanie z użyciem tego wyrazu,
następne działania - można zweryfikować,
czy wyraz się nie powtarza, uczniowie sprawdzają sobie nawzajem prace, w poszukiwaniu błędów, nauczyciel ustala nagrody za bezbłędną prezentację itd.
Finał – uczniowie stworzą własny słownik obrazkowy.

Ćwiczenie pokazało, że można tę metodę stosować na różnych przedmiotach: język polski – bohaterowie lektur, historia – nazwy wybranych konfliktów i dopisywanie szczegółów tychże, lekcje wychowawcze – jak rozwiążesz relacyjny problem? galeria zalet – jaką klasą jesteście? jak się uczysz? pokaz!, zajęcia w bibliotece szkolnej – co warto czytać – daj swoją propozycję.

W sferze wychowawczej ćwiczenie uczy: współpracy, odpowiedzialności, daje poczucie wspólnoty, wpływu, aktywizuje, integruje.

Ćwiczenie jest zgodne z konstruktywistycznym hasłem, obecnie przewodnim hasłem myślenia krytycznego „wstrzymaj nauczyciela, rusz ucznia”!

Czy technologia zabija relacje?

Nie, jest inaczej, ale prawdziwie. Uczniowie doświadczają wspólnej pacy, dowiadują

się, że optaca się współpracować, poprawiają swoje błędy bez napięć, zaangażowani są „słabi” uczniowie, którzy też mają swój sukces. Jest więc czas na relacje, myślenie i samodzielność.

Rewolucją jest, gdy czekasz!

Badania przeprowadzone przez Mary Budd Rowe, amerykańską badaczkę edukacji pokazały, że nauczyciel czekał na odpowiedź ucznia średnio 2 sekund. Współczesny nauczyciel czeka 5-6 sekund, a przeciętny uczeń potrzebuje 25 sekund na to, by zrozumieć pytanie, poszukać odpowiedzi w pamięci, sformułować ją i odpowiedzieć. W klasie samowystarczającego nauczyciela, który sam odpowiada na swoje pytania, uczniowie przestają myśleć. Gdy nauczyciele dłużej czekają na odpowiedzi na pytania, uczniowskie uczenie się i wnioskowanie mogą się znacznie poprawić.

Czekając na odpowiedź, nauczyciel buduje też relacje - słucha uczniów, poznaje, zauważa wyrażone emocje, daje uczniom uwagę i informację, że są dla niego ważni.

Tak więc zwolnienie, może być sposobem na przyspieszenie!

MAŁE ROZWIĄZANIA – WIELKA ROBOTA

Nauczyciel motywując układa narrację, by odpowiedzieć na potrzeby uczniów.

Żeby osiągnąć duży efekt przy małym nakładzie pracy, warto przyjąć filozofię działania proaktywną, (np. wspieranie relacji), a nie reaktywną (np. walka z przemocą).

Warto, by nauczyciel odpowiedział sobie na kilka pytań:

Czy reaguje, gdy pierwszy raz któryś z uczniów odezwie się agresywnie, czy dopiero wtedy, gdy obserwuje masową przemoc w klasie?

Co robi w zespołach klasowych, by uczniowie szli ku współpracy?

Czy jesteście w klasie wspólnotą?

Czy jeśli w klasie nie jest źle z relacjami, to już jest dobrze?

I warto, by miał zasób metod i narzędzi służących proaktywności.

Więzi tworzą się w codzienności, w działaniu. Klasy nie integrują jednorazowe wybieżki, wyjazdy i zajęcia integracyjne, a codzienne działania.

Można używać jako symbolu więzi sznurka, liny, nitki, kiedy mówimy o klasowych więziach. Jeżeli mam z kimś sznurek, nie mam ochoty robić mu krzywdy, bo coś nas łączy. Chcę zrobić dla kogoś coś dobrego. Sznurki pozwalają nauczycielowi wyjść z roli policjanta, one „pracują same”, a uczniowie zostają zaszczepieni przeciw przemocy właśnie przez relacje. Jeżeli w klasie są chociaż cienkie nitki – jest mniej agresji online i offline.

Stwórz warunki, żeby tworzyły się sznurki!

Warto gromadzić opisy skutecznych metod na budowanie relacji, wdrażać je i ulep-

szać w kontakcie z wychowankami, by zapobiegać późniejszym kryzysom i budować dobrostan własny i uczniów.



https://www.google.com/search?q=wi%C4%99zi+mi%C4%99dzyludzkie&rlz=1C1CHMO_pIPL566PL566&sxsrf=ALiCzsbDtpgvcpmJVf5tXH-53HhIXGxu6g:m=isch&sa=X&ved=2ahUjKEwJWk87W_ND7AhWQitIsKHcHwAaUQ_AUoAnoE-CAEQBA&biw=1366&bih=657&dpr=1#imgsrc=MkFesh0HaGYakM po-
brane 28.11.2022 godz. 14.28

Rodzina w pamięci obrazu

Ewa Masierowska - nauczycielka plastyki, doradczyni metodyczna w CREWŁ w Sieradzu

Mówiąc o wychowaniu nie powinniśmy przede wszystkim zapominać o rodzinie. To kim stanie się człowiek w przyszłości, w dużej mierze zależy od tego pierwszego środowiska, czyli rodziny, a szczególnie od poziomu jej funkcjonowania. Doświadczenie uczy, że na kształtowanie się osobowości młodego człowieka ma wpływ przede wszystkim to, w jakiej rodzinie się urodzi, jaka jest jej kultura, uznawane wartości i priorytety, jakie realizują style wychowania oraz postawy rodzicielskie przyjmują rodzice. Ponieważ rodzina oddziałuje na jednostkę najdłużej i pozostawia w niej najgłębsze ślady, ponieważ w rodzinie tworzą się pierwsze więzi emocjonalne, rodzą się uczucia, dziecko, uczestnicząc w życiu rodziny, powinno poznawać wzory zachowań, normy czy zasady postępowania społecznego. Młody człowiek, będąc częścią rodziny, przyswaja sobie wiedzę o otaczającym go świecie i to od niej zależy późniejsze jego postępowanie, rozumienie otaczającej go rzeczywistości.

Taką więź z rodziną szczególnie można zauważyć w obrazach pani Eweliny Sapy, ab-

solwentki Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Jest to cykl 12 obrazów różnej wielkości. Wszystkie zostały namalowane w technice akrylowej na płótnie. Prace nad cyklem rozpoczęła na początku 2014 roku, gdzie z czasem przerodziło się to w koncepcję dyplomową. Na swoich obrazach ukazuje życie na wsi, ale nie byle jakiej, tylko tej swojej, którą dobrze zna, z której pochodzi. Osoby przedstawione to członkowie rodziny artystki. Ciągła praca, czyli nieodłączna część życia na wsi, usiana codziennymi rytuałami – ukazanie tego wszystkiego, było głównym założeniem działania malarskiego pani Eweliny. Natomiast wysunięte, powiększone dłonie postaci, opowiadają o życiu przepełnionym pracą co jest niezmiennie związane z szacunkiem jakim artystka postrzega i darzy swoją rodzinę.

Bibliografia: Sozańska E. „Rodzina jako środowisko wychowania w wartościach” Łódzkie Studia Teologiczne 23/3, 39-51



Portret rodziców – praca Eweliny Sapy absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi



Poranek – praca Eweliny Sapy absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi



W oknie – praca Eweliny Sapy absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi



Przy pracy – praca Eweliny Sapy absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi



Jedzący – praca Eweliny Sapy absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi



Karmiąca - praca Eweliny Sapy absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi

Dziecko wie

Ewa Ruszkowska - konsultantka CREWŁ w Sieradzu

„-Jak można choć w minimalnym stopniu przysłużyć się nauczaniu?- spytał poszukiwacz prawdy znanego sufiego.

-Już się przysłużyłeś – odparł sufi – gdyż samo pytanie, jak być przydatnym, to wkład do służby”

Idries Shah, Służba, ZACZAROWANA ŚWIĄTYNIA

Czy zastanawiam się, jaki jest mój wkład w wychowanie? Do służby. W rozwój dziecka!

Dziecko wie, czego potrzebuje, wyraża śmiało swoje uczucia, wie, co jest prawdą. Jak mówił Rudolf Steiner - ma swój naturalny system wartości. Wie, kiedy milczeć, wie, kiedy trzeba podejść i przytulić. Posiedzieć obok, być, bo koledze jest smutno, kilka dni temu umarł jego tata. Porozmawiać z dziewczynką, która niedawno dotychczas do klasy lub grupy i czuje się samotna. Chętnie pomaga innym, nie osądza, akceptuje. Szczerze interesuje się tym, jak żyją inni ludzie, w co angażują się z pasją. Pasja dorosłych, czy „dobre uczynki” rodziców rozpalają błysk w oku dzieci, ciekawość i chęć naśladowania ich.

Jaki jest mój wkład do służby? Czy jestem autentyczna, jasna i czytelna dla dziecka tak, że może „mnie czytać”, rozumieć, szanować? Czy oczekując szacunku, sama szanuję dzieci i uczę ich tego? W jaki sposób rozbudzam pasję w swoich dzieciach, uczniach? Czy stawiam wyzwania i pozwalam rozwijać skrzydła?

Dziecko wie. Całym sobą odbiera zarówno moją prawdę, jak i brak mojej autentyczności, brak konsekwencji, niespójność tego, co mówię, z tym, co robię.

Kiedy i jak uczę dzieci bycia w relacji z drugim człowiekiem, grupą? Czy wtedy, kiedy córka mówi, że nikt jej nie odwiedza, że ona pragnie mieć koleżanki i wspólnie się bawić, a ja odpowiadam, iż nie ma czasu na takie odwiedziny?

Jak często nadopiekuję się dzieckiem, odpuszczając wymagania wobec niego? Przecież sama zrobię lepiej, podpowiem, jak rozwiązać zadania, a rysunek na święto

Ziemi zrobię sama – będzie szybciej, a dziecko jeszcze zdąży się w życiu namęczyć. Tylko czego uczy się teraz o sobie, o obowiązkach i o satysfakcji z wykonanego zadania? Jaką informację zwrotną dostaje wtedy ode mnie? Że ma wpływ? Że jest sprawcze, że może?

Może warto poznać opinie dzieci, uczniów o wkładzie dorosłych do służby?

Jaki jest mój wkład w rozwój dziecka? Nie lubię kiedy samolubnie zatrzymuje dla siebie zabawkę, jakieś inne dobro i nie chce się nim dzielić z innymi. Jak widać niekiedy potrzeba autonomii nie współgra z potrzebą harmonii. Podobnie jest przecież w świecie dorosłych. Czy wtedy rozmawiam, akceptując lub prezentując swoje potrzeby i obawy? Czy nakazuję? Karzę? Czy daję sobie pozwolenie na własną niedoskonałość, czasami niepewność i obawy i pozwałam tym samym dziecku doświadczać różnych stanów emocjonalnych, potrzeb, szanować je i móc wyrażać?

Czy potrafię jako rodzic, wychowawca, dać dziecku przestrzeń? Zaakceptować je takim, jakie jest, gdyż każda osoba jest inna, wyjątkowa? Czy chcę wychowywać, tworząc kopie samej siebie?

Dziecko wie. Ma swój naturalny system wartości. Będąc jednak ogromnie zależnym od dorosłych, obserwuje ich świat i życia uczy się przez naśladownictwo. Doświadczając szacunku, uczy się szanować siebie i dawać szacunek innym. Wzrastając w przemocowym środowisku, naśladuje je, przyjmując przemoc jako sposób na kontakt z innymi ludźmi.



more awesome pictures at: THEMETAPICTURE.COM

<https://www.google.pl/search?q=uczenie+przez+naśladowanie>

&espv=2&biw=1366&bih

Co to jest teoria wyboru i jaki ma związek z odpowiedzialnym życiem?

Ewa Ruszkowska - konsultantka CREWŁ w Sieradz

Teoria wyboru, której twórcą jest amerykański psychiatra William Glasser, pozwala ludziom zrozumieć siebie, innych ludzi oraz to, co każdego z nas motywuje do działania. Proces rozpoznawania konsekwencji własnych wyborów wymaga czasu i nauki, ale pozwala budować dobre relacje z ludźmi i zaspokoić wrodzoną potrzebę bycia częścią społeczności. Przyczyną dyskomfortu w naszym codziennym życiu jest bardzo często nieumiejętność porozumienia się z osobami najważniejszymi w naszym życiu, więc koncentrując się na rozumieniu samego siebie i zdolności do oceny własnych wyborów możemy odpowiedzialnie mieć wpływ na budowanie relacji. Teoria wyboru pokazuje, jak przenosić akcent z zewnętrznych źródeł kontroli, ważnych w pierwszych etapach życia dziecka, na kontrolę wewnętrzną, samosteroowność.

Teoria wyboru jest nurtem psychologii wolności osobistej, pozwalającej człowiekowi żyć tak, jak chce w miejscu, w którym jest, pod warunkiem, że weźmie za swoje życie odpowiedzialność.

Teoria wyboru w edukacji prezentuje model nauczania i koncentruje się na budowaniu u uczniów umiejętności rozumienia siebie samego, zdolności do oceny własnych wyborów oraz skuteczności własnych działań w zakresie szkolnych obowiązków. Austriacki neurolog i znany filozof, który

Czy to, co robię, wychowując, wspiera rozwój dziecka, ucznia, czy wspiera naturalny system moralny, czy uczy obojętności, oceny i odrzucania innych?

Jaki jest mój wkład.!? Dziecko wie.

przeżył Holocaust, Viktor Frankl, stwierdził, że między bodźcem a reakcją jest miejsce. To jest przestrzeń naszej mocy, w której mamy możliwość na wybranie właściwej odpowiedzi, na nasz rozwój i naszą wolność. Jest to przestrzeń zależna od naszych reakcji. Nasza przestrzeń wyboru.

Realizując tę teorię w praktyce, można zaprosić uczniów i nauczycieli do odkrywania własnych obszarów wolności i przestrzeni wyboru oraz uczyć odpowiedzialności. W poniższej tabeli opisane zostały podstawowe potrzeby emocjonalno – motywacyjne ucznia (wg. W. Glassera), do zaspokojenia których powinni dążyć nauczyciele, zamierzający stworzyć konstruktywne warunki nauki.



Fot. E. Ruszkowska, Wychowanie to również droga wyborów. Wybierz dobrze.

Podstawowe potrzeby emocjonalno – motywacyjne ucznia (wg. W. Glassera),
do zaspokojenia których powinni dążyć nauczyciele,
zamierzający stworzyć konstruktywne warunki nauki

POTRZEBY EMOCJONALNO – MOTYWACYJNE UCZNIA	WARUNKI SPRZYJAJĄCE REALIZACJI POTRZEB DZIAŁANIA NAUCZYCIELA
1. Bezpieczeństwa emocjonalnego	▪ Popieraj podejmowanie ryzyka w procesie nauki. ▪ Stwórz ciepłą, osobistą atmosferę.
2. Zabawy (ciekawego, użyteczne tematu)	▪ Dostosuj zadania przedmiotowe do zainteresowań i języka uczniów. ▪ Zaintryguj uczniów. ▪ Stwarzaj okazję do konstruktywnego, czynnego zaangażowania. ▪ Przekazuj wiedzę uwzględniając indywidualne potrzeby dzieci. ▪ Spróbuj powiązać program nauczania z rzeczywistością pozaszkolną.
3. Wiary w siebie (poczucia sprawności)	▪ Służ dodatkową pomocą. ▪ Na bieżąco sprawdzaj poziom zrozumienia materiału. ▪ Nie zawstydzaj i nie schlebaj. ▪ Przekazuj konstruktywne i precyzyjne informacje zwrotne ▪ Uczyni celem kształcenia sam proces nauki. ▪ Naucz dzieci wyznaczać cele edukacyjne i do nich dążyć. ▪ Opracowuj zadania, pamiętaj o ostatecznych celach. ▪ Wykorzystuj metodę stopniowego osiągnięcia perfekcji.
4. Poczucia przynależności (Więzi)	▪ Pokazuj uczniom, że troszczysz się o nich niezależnie od ich postępów w nauce. ▪ Stwórz rodzinną atmosferę i etykietę w klasie. ▪ Wprowadzaj zajęcia wymagające współpracy. ▪ Wykorzystuj godziny wychowawcze też do tego, by omówić sprawy osobiste oraz te związane z nauką. ▪ Organizuj zajęcia, podczas których uczniowie mogą zobaczyć siebie w innym świetle. ▪ Przydzielaj uczniom obowiązki.
5. Władzy (osobistej kontroli i uznania) oraz Wolności (wyboru i niezależności)	▪ Dawaj swobodę wyboru. ▪ Zabiegaj o informacje zwrotne od uczniów i odpowiadaj na nie. ▪ Wspólnie ustalcie zasady obowiązujące na lekcji. ▪ Zapraszaj uczniów do prowadzenia zajęć. ▪ Ucz samooceny.

Opracowano: Ewa Ruszkowska, na podstawie „Jak nauczyć dzieci odpowiedzialności”, GWP, Gdańsk 2005

Można oczywiście zakwestionować taki sposób uczenia się, ale też można się zainspirować.

Osoby zainteresowane tą koncepcją i jej praktycznym zastosowaniem w pracy dydaktyczno-wychowawczej, zapraszam na

kurs realizowany w formie on-line: „Każdy uczeń ma szansę na sukces. Kształtowanie postawy odpowiedzialności w procesie dydaktycznym”.

Raczej kryzys wychowania

Olgierd Neyman - konsultant CREWŁ w Sieradzu

Jeśli celem pisarza (poety) jest sprawiać, aby przez potęgę pisanego słowa czytelnicy mogli słyszeć, czuć, a przede wszystkim widzieć – tak *streścić* swoją profesję Joseph Conrad we wstępie do opublikowanej w 1897 r. książki pt. „Murzyn z załogi Narcyza” (źródło: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/conrad-murzyn-z-zalogi-narcyza.pdf>) – to co jest celem procesu wychowawczego *uprawianego* aktualnie w szkołach lub w placówkach? Czy to samo, o czym pisał dalej Conrad: *Jeżeli mi się powiedzie, znajdziecie w moim dziele to, czego pożądacie: pociechę, zachętę, przerażenie i zachwyt — a może i ten błysk prawdy, którego zapomnieliście się domagać* (źródło: jak wyżej).

W subiektywnej ocenie – oczywiście niepotwierdzonej wywiadami, a jedynie opartej na wrażeniu z wielu rozmów wywiedzionym – dzisiejsze wychowanie bardzo odległe jest od sensu dialogu Kubusia Puchatka z Prosiaczkiem: – *Puchatku? – Tak Prosiaczku? – Nic, tylko chciałem się upewnić, że jesteś.* Odległe, bo nie jest towarzyszeniem i bliskością; nie jest też pytaniem lub słuchaniem z miejscem na otwartość, wątpliwości i niepewność. Nawet funkcjonujące w słowniku pojęć okołoszkolnych wyrażenia: proces wychowawczy, program wychowawczo-profilaktyczny są tak wyobcowane, jak program TVP i proces... poszlakowy. Wychowanie szkolne i placówkowe jest raczej pilnowaniem, by przyjęte przez instytucję standardy znalazły swoją realizację w postawach młodzieńców i młodzianek, by dało się je punktowo ocenić. Dlatego pogrążone jest wychowanie – wbrew samozadowoleniu wielu – w kryzysie. Dlaczego takie radykalne stanowisko. Oto kilka powodów i dalej ich domorośla niebiblijna egzegeza.

Izolacja – to podstawowe środowisko wychowawcze, w którym nie ma transmisji pomiędzy m. in. dziećmi (młodzieżą), nauczycielami, rodzicami, kontekstem kulturowym, społecznością lokalną, współczesnością, Wolimy słuchać (nie: słyszeć), mówić (nie:

pytać), monologować (nie: dialogować); Daleko od poznawczej zasady: drążąc wątpić – wątpiąc wierzyć – wierząc drążyć. Okopani, zorientowani na cel, przekonani o słuszności, realizując priorytety i oczekiwania oraz słuszną linię na odcinku.

Język – wychowanie postępuje się koturnowym językiem (przesyconym podniosłością komunikatów i pompatoznością – teatralnością – gestów; zformalizowanym rytuałem aktu komunikacji rodem z kruchty. W nastroju prawie godowym tokując coś z Kochanowskiego o drodze otwartej do nieba, tym, co służą ojczyźnie, oszukujemy się (my pedagogzy), że wpływamy i rozwijamy... świadomości dzieci i młodzieży. A w najlepszym wypadku *upupiamy* ich.

Partykularyzm – z określeniem „ukryty program wychowawczy” już się oswoiliśmy i jako tako rozumiemy i bronimy przed. Jednak partykularyzm (koniunkturalizm) to zjawisko ostatnich lat mocno w szkolnej, i nie tylko, aktywności obecne. Trudno oprzeć się wrażeniu (znów *gdybanie*, a nie twarde dane), że przyznawanie m. in. patronów i patronatów, organizowanie konkursów wiedzy i umiejętności, fetowanie tego i owego nie tyle służy wychowaniu i formacji młodego pokolenia (*takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie*) co utrwaleniu w fotorelacjach dumnych popiersi lokalnych prominentów i chwilowych decydentów na rzecz rychłych *plebiscytów*, do których staną w szranki.

Dewaluacja – wychowanie, jak mało które działanie, potrzebuje wartości, autorytetu i konsekwencji postaw. A tu powaga śmiechem wybucha, gdy autorytet, jak fortepian, sięgnął bruku, wcale nie z granitu. Autorytet, nie sam rzecz jasna, runął w otchłań – lecz wspót z wartościami obśmiewany jest na pomieszanie dobrego i złego.

Niewiarygodność – nie idzie tu rzecz jasna o niemoc w nakłanianiu latorośli do niepalenia, abstynencji wszelkiej i empatii, gdy sa-

memu dorośle się nadużywa, lęka pasożytów i trąbi na cyklistów. Jeszcze poważniejszym ambarasem jest wszechogarniający serwilizm i konformizm, które udzielać się mogą młodym, bo zaraźliwe i przenoszą przez obserwację starszych, gdy ci uzyskują korzyści lub przynajmniej spokój ducha. Wychowawczy cynizm zdaje się mieć się dobrze, gdy hardo i butnie patrzą w lustro wyznawcy TKM.

Ignorancja – wychowanie głównego nurtu (systemowe) patrzy na wskaźniki i jest zadowolone. Doktrynerzy uwijają się, jak w ukropie zdając się ignorować niezwykle pozytywny ferment, który dzieje się z inicjatyw oddolnych. Tu wychowanie jest m. in. integralnym elementem procesu dydaktycznego, relacyjnym, mądrze zakotwiczonym w zapisach statutowych (<https://umarlestatuty.pl/>), w podmiotowości człowieka, autonomii placówki, w praktyczności podejmowanych inicjatyw, w aksjologii, wielokulturowości, etc. Z kolei ci przekonani, że kamień filozoficzny procesu wychowawczego to identyfikacja grupy pokoleniowej Z vs. Y, dziadersów vs. nastolatki 3.0 lub rozumienie zagrożeń sieci i zachodniego świata, brną w aktywność i opacznie pojmowaną zadaniowość. Inni z nich „doradzają” pedagogom na szkoleniach.

...

Nie wchodząc w szczegóły i pozostawiając przestrzeń dalszych (ewentualnie jak pozwolą rozważań, wypada stwierdzić, że wychowanie to dawanie mądrego świadectwa. To otwarta przestrzeń dyskusji (słowem, myślą i uczynkiem) oraz błysk prawdy, o którym pisał przed laty Joseph Conrad. W zrelatywizowanym świecie postprawd i populizmów, przy burzeniu stabilizujących fundamentów (m. in. gospodarczych, politycznych, społecznych, klimatycznych) jak nigdy wcześniej trzeba dawać otuchę Prosiaczkowi, że jest Puchatek obok. I nie jest on interesowny, spolegliwy ani cyniczny. Celem wychowania jest stanąć w prawdzie u boku tych, którym chcemy zaproponować wycieczkę w świat uniwersalnych wartości. Niby banał. Jednak dzisiaj ten banał zdaje się nabierać nowego znaczenia. Po pierwsze primo (spokojnie, to z „Poranka kojota”) zapraszający na wycieczkę wycho-

wawca musi być **intelektualnie i osobowościowo interesujący**. Po drugie primo **swobodny** – nie nonszalancki, nie doktrynerski i nie zaściankowy – raczej świadom kontekstów i znaczeń oraz mechanizmów – wszak sam doświadczył dzieciństwa i młodości i dzisiaj im nie zaprzecza pozując na św. Alojzego Gonzagę i św. Marię Goretti, prawiąc: „bo ja, gdy byłam w waszym wieku...”. Wreszcie przydałoby się być **spójnym**. Jak się uda, to z całą szkolną organizacją. Gdy to niemożliwe, choćby w wymiarze zawodowo-osobistym: być logicznym, konsekwentnym, uczciwym. Na dokładkę, by nie złościć nadmiernie czytelników, warto być także w pracy wychowawczej **atrakcyjnym**. I nie tyle o przystojność czy zgrabność idzie, ile o piękne pasje lub zainteresowania. Świat zna cudowną anglistkę, która jest piękna także dlatego, że biega po górach ultramaratony, zna fizykę zakręconą na astronomię i Science, „Kreatywną polonistkę” z fb i setki innych, jak Marcin Józefaciuk.

Lecz zaklinam, niech wychowawcy pozostaną głusi na apel Słowackiego w „Testamencie moim” i niech *na śmierć (nie) idą po kolei*. Dość misji – ta dobra jest na Marsa – naród nie ma ochoty, by go oświecać oświaty kagańcem. Gdy (dys)funkcja rodzicielska oraz zarządzanie oświatą kiedyś (?) odbiją się od dna, może wtedy uda się sprawić, że:

- dzieci i młodzież będą mieli (jakieś) obowiązki – domowe, społeczne, obywatelskie
- będą samodzielni w wymiarze socjalnym
- będą współodpowiedzialni za podejmowane decyzje
- będą sprawniejsi fizycznie i mniej rozchwiani emocjonalnie
- nie będą egoistyczni i narcystyczni
- będą treścią a nie *lansem*
- będą flow w realu.

I na zakończenie kilka ludowych porzekadeł przydatnych w pracy wychowawczej:

- ✓ Znaj TikToka jego, jak siebie samego
- ✓ Kto z Pokemonem wojuje, od Pokemona ginie

- ✓ Mówił Paluch do obrazu, a obraz ani razu
- ✓ Manga z wozu, koniom lżej
- ✓ Sieć potęgą jest i basta
- ✓ Netflix kołem się toczy
- ✓ Na bezrybiu i Halloween ryba
- ✓ Tak krawiec kraje, jak mu ReZigiusz staje
- ✓ Lepiej z mądrym zgubić niż z głupim znaleźć HuggyWuggy
- ✓ Nie chwal dnia przed zachodem followersa.
- ✓ ...



Fot. E. Ruszkowska - Jeszcze jedna inspiracja, zaczerpnięta z przyrody (miłorząb japoński)

Obliczanie wyników kwestionariusza „Refleksja o autorytecie”



Policz po jednym punkcie za każde zdanie, które wybrałeś jako opisujące Ciebie i zaznaczyłeś na liście, biorąc pod uwagę numery zdań: 1, 3, 7, 10, 20, 21, 26, 28, 29.

Podlicz sumę otrzymanych punktów i wpisz tutaj:..... (max. 9 punktów)

Policz następnie po jednym punkcie za każde zdanie, które wybrałeś jako opisujące Ciebie i zaznaczyłeś na liście, biorąc pod uwagę numery zdań: 4, 5, 9, 13, 14, 19, 23, 27, 30.

Podlicz sumę otrzymanych punktów i wpisz tutaj:..... (max. 9 punktów)

Zapisz obok siebie dwa kolejno uzyskane wyniki/.....

Pierwszy wynik opisuje realizację autorytetu wyzwającego, drugi – realizację autorytetu ujarzmiającego.

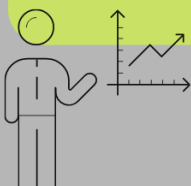
Zestaw oba wyniki i zobacz, który z nich jest wyższy. Mówi on, jaki jest dominujący, według Twojej własnej oceny, sposób realizacji przez Ciebie, roli autorytetu. Drugi co do wielkości wynik, mówi w jakim stopniu realizujesz też autorytet oparty o innego typu relacje z uczniami.



Osoba będąca autorytetem wyzwającym inspiruje i konstruktywnie wpływa na zachowania dziecka, mobilizuje do samodzielnego podejmowania zadań, pogłębia w uczniu poczucie odpowiedzialności za własny rozwój. Buduje też u ucznia poczucie własnej wartości i rozwija poczucie sprawstwa.

Osoba będąca autorytetem ujarzmiającym uzależnia uczniów od siebie, znacznie ogranicza ich samodzielność i odpowiedzialność za własne postępowanie. Często korzysta z posiadanej formalnie władzy i wymaga znacznego podporządkowania osoby lub grupy.

Możesz wrócić do wymienionych w kwestionariuszu określeń i sprawdzić raz jeszcze swoje wybory, przyglądając się sytuacjom, w których dany typ autorytetu realizujesz.



Jeśli będziesz planował/a zmiany i potrzebował/a wsparcia, możesz umówić się na bezpłatne konsultacje w CREW w Sieradzu:

Ewa Ruszkowska
eruskowska@cresieradz.edu.pl

Dorota Wiśniewska
dwisniewska@cresieradz.edu.pl

Realizatorki programu „Wychowywać ucząc”, z którego zaczerpnięty został kwestionariusz „Refleksje o autorytecie”. Konsultacje mogą być zrealizowane on-line lub stacjonarnie.

Opracowanie: Ewa Ruszkowska

DOBRE PRAKTYKI - WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Instrukcja obsługi młodego człowiekaczyli rzecz o wychowaniu w szkole

Joanna Antoniewicz – pedagog II Liceum Ogólnokształcące w Wieluniu

Nie ma dzieci, są ludzie" - Janusz Korczak. Jako dziecko nie znałam postaci Janusza Korczaka. Intuicyjnie wiedziałam, że nas, dzieci, należy traktować poważnie, z szacunkiem, że trzeba dać nam czas. Gdy jako dorosła osoba nosiłam pod sercem własne „skarby”, idea ta dotarła do mnie ze zdwojoną siłą. Zaczęłam rozmawiać z moimi dziećmi, gdy były małykami „fasolkami” w moim ciele. Rozmawiałam z nimi, gdy przyszły na świat- o świecie, o ludziach, o codzienności i niezwykłości. Rozmawiam z nimi po dziś dzień- zawsze traktując je jako równych sobie partnerów w rozmowie. Daję im swój czas: na rozmowy, spędzanie wspólnych chwil, wysłuchanie. Koncept ten przeniosłam do moich miejsc pracy: do placówki opiekuńczo-wychowawczej, do młodzieżyskiej bursy oraz do szkół.

Od siedemnastu lat pracuję jako pedagog, terapeuta pedagogiczny. Od początku mojej pracy zawodowej „odczarowuję” pracę pedagoga. Dzieci, młodzież przyzwyczajone są do tego, że do pedagoga chodzi się wtedy, gdy robi się coś niewłaściwego, gdy się jest „słabym” uczniem. To mylna koncepcja. Moja rola, rola każdego nauczyciela jest znacznie ważniejsza. Mamy przygotować dzieci, młodzież do samodzielności, autonomii, ukształtować młodego człowieka czującego na dobro, piękno. Jak to zrobić? Czy tylko ucząc konkretnych treści programowych? Na pewno nie! Aby ukształtować dojrzałego, odpowiedzialnego człowieka musimy zrobić coś więcej. Potrzebne jest bycie z uczniem, dostrzeganie „człowieka w człowieku”. To, że uczeń dziś dostał jedynkę, nie oznacza, że się nie uczył, nie starał. Jeśli jako nauczyciele zatrzymamy się, pochylimy nad

ucznem - zobaczymy przyczynę niepowodzenia. Dajmy dzieciom nasz czas, a efekty nas zaskoczą. Z mojej praktyki zawodowej wiem, że młodzież jest otwarta na rozmowę, na chęć zmiany, na „nowe”. Potrzebuje tylko rozmówcy po drugiej stronie: rodzica, przyjaciół, znajomych, wychowawcy, pedagoga, psychologa...kogośkolwiek. Często - to my jako nauczyciele, wychowawcy, specjaliści w szkole jesteśmy pierwszymi osobami, do których uczeń przychodzi z problemem. Zdarza się, że stajemy się osobami znaczącymi dla naszych uczniów, autorytetami.

Słuchając historii moich uczniów wielokrotnie usłyszałam: gdyby nie pani nie

byłabym dziś szczęśliwa (dziewczyna zmagająca się z depresją)...gdyby nie pani nie podszedłbym do matury (chłopak z rodziny z problemem alkoholowym)... gdyby nie pani nie wygrałbym tego konkursu, po prostu brakło by mi motywacji do pracy, do tego by wstać rano (chłopiec z chorobą afektywną dwubiegunową)...gdyby nie pan z matematyki, to nie rozwinąłbym pasji do tego przedmiotu (a tak w ogóle, on jest dla mnie wzorem ojca, którego nie miałem, bo nigdy nie było go w domu). Czują Państwo swoją moc? Ja tak. Mam świadomość tego kim jestem, kim mogę być dla moich uczniów. Jeśli moi uczniowie nie zostali wyposażeni w domu rodzinnym w zasoby radzenia sobie z kryzysami, ze stresem – uczyć ich tego, rozwijam u nich kompetencje miękkie: emocjonalne i społeczne. Nie ma sytuacji bez wyjścia. Zawsze jest ktoś, na kogo można liczyć, kto da nam czas na rozmowę, wysłuchanie. To możesz być Ty wychowawco, nauczycielu, pedagogu, psychologu. To może być Twoja szkoła, Twoja sala lekcyjna, korytarz...Dajmy młodym siłę!

Instruktor, nauczyciel, wychowawca – przewodnik w teatrze amatorskim i nie tylko

dr Sylwia Dęga- Frątczak – konsultantka CREWŁ w Sieradzu, wieloletni instruktor teatralny

Współczesny nam świat toczy nieustanną walkę z nauczycielem i wychowawcą- krytykuje, wyśmiewa i ocenia zwykle w sposób negatywny, przygląda się górnolotnie i takie też powierzchowne opinie przekazuje dalej. Nie sposób wyszukiwać w tym miejscu przykładów na uargumentowanie owego zjawiska, wystarczy tylko wsłuchać się w często proklamowany głos rodzica, który niejednokrotnie w obecności swego dziecka lapidarnie przedstawia osobę nauczyciela w najgorszych barwach, z najcięższymi wadami. Taki nauczyciel nigdy nie zasłużył w oczach młodego człowieka na miano wychowawcy- autorytetu, wychowawcy-idola, czy wychowawcy-drogowskazu. Nie ulega wątpliwości fakt, że współczesny świat nie miałby posiadać takich przewodników. Oni są i podejmują próbę dobrego wychowania młodego człowieka nie tylko w szkole, ale także w czasie prowadzenia zajęć pozalekcyjnych. Do takich zajęć można zaliczyć działalność amatorskich grup teatralnych, które choć nie należą współcześnie do cieszących się wielką frekwencją uczniów, to jednak istnieją i... wychowują.

Przedstawienie nazwisk założycieli, instruktorów, wychowawców amatorskich grup teatralnych działających na terenie woj. łódzkiego niewiele powie o wielkości i złożoności tkwiącej w osobie prowadzącego. Encyklopedyczne przedstawienie sylwetek przewodników poszczególnych grup teatralnych, pozwoliłoby jedynie na powierzchowny ogląd, odtworczy przegląd ich dorobku, odkładając na bok całą kwintesencję omawianego zjawiska, całą głębię kryjącą się w osobowości i pracy nauczyciela, wychowawcy i instruktora, który niejednokrotnie staje się dla swych wychowanków

drogowskazem. Zatrzymując się nad autentycznie nadrzędną, a jak często nie docenioną rolą instruktora w procesie kształcenia amatorskich grup teatralnych, należy skupić się choćby nad trzema głównymi aspektami kreującymi opisywanego przewodnika. Ów instruktor to nie tylko „twórca kształtu scenicznego przedstawień-reżyser, „aktor”, scenograf, muzyk, choreograf”¹, bo takim chce go widzieć współczesny świat, takie zajmuje stanowisko i takie ma cele do spełnienia, ale to przede wszystkim autentyczny wychowawca, który rozpoznaje nadrzędne dla młodego, kształtującego się człowieka wartości, przekazuje je i sam nimi żyje. Wskazana postawa musi być jednak autentyczna i prosta w percepcji dla młodego człowieka. Docierając do pojęcia autentyczności, dotykamy postawy bycia sobą, która łączy się z działalnością teatralnego przewodnika. „Idea autentyczności pozostaje niekwestionowaną wartością kultury nowoczesnej, chociaż sposoby jej urzeczywistniania przybierają czasem formy wynaturzone. Poszukiwanie autentyczności, powodowane znacznymi i długotrwałymi deficytami tej wartości osobowej, skłania współczesną pedagogikę do namysłu nad autentyzmem wartości proponowanych w procesie wychowania oraz istotą wychowania do autentyczności. Prawdziwość, naturalność, spontaniczność, a więc pozostawanie sobą, w sytuacji znaczącego, aksjologicznego rozchwiania oraz globalnej ofensywy komercjalizacji życia z dominacją różnych postaci imitacji, stanowi unikalną humanistyczną wartość oraz szczególny walor indywidualny. Sens autentyczności odkrywamy szczególnie wówczas, gdy wysiłek bycia człowiekiem autentycznym jest sprzężony z postawą afir-

1 Maria Barbara Styk, *Twórcy spektakli amatorskich. Reżyserowie*, w: *Teatr amatorski*

w Lublinie i na lubelszczyźnie w latach 1866-1918. Lublin 1997, s. 75.

macji życia, a przede wszystkim, kiedy autentyczność przysparza wielu powodów do aprobowania życia. Bycie sobą rozumiane jako wierność najgłębszemu „ja” oraz pozostawanie osobą ludzką, mimo przeszkód zewnętrznych i barier interpersonalnych, może sprzyjać afirmatywnemu wychowaniu młodych generacji. Autentyczność wyrażająca prawdę o sobie samym jest wewnętrznie powiązana z ideą godności osobistej i moralnej odwagi. Szacunek, jaki żywimy wobec ludzi żyjących godnie i zarazem autentycznie, karze domyślać się, jak wielkie znaczenie w pracy wychowawczej ma zaniechanie „pozy pedagogicznej” i rzucenie nauczycielskiego gorsetu po to, by zwiększyć siłę wychowawczego oddziaływania, nie tracąc nic z własnej tożsamości. Postawa taka wymaga jednak zarówno odwagi, jak i zdolności samostanowienia, zależnej w pewnym stopniu od upodobania do przejawiania wewnętrznej wolności. Autentyczność to pozostawanie wewnętrznie wolnym, nawet w sytuacji presji otoczenia, zniewalających nacisków zewnętrznych. Autentyczność wynika z odpowiedzialności człowieka za dobro, które tworzy lub swoim postępowaniem unicestwia, dlatego autentyczna może być tylko osoba dojrzała moralnie i emocjonalnie, która wie, kim jest i co reprezentuje samą sobą². Obszernie zamieszczony w tym miejscu wywód dotyczący wielkości autentyczności wychowawcy, instruktora poszczególnych grup teatralnych wyłania kolejny aspekt, który ostatecznie dotyczy zachowania przez wychowawcę wszelkich cech personalistycznego podejścia. „Warto podkreślić w tym miejscu, że celem wychowawcy w kontakcie z wychowankiem nie jest realizacja własnych upodobań, celów, czy też celów ideologicznych, bo wtedy następuje instrumentalizacja. Wychowawca ma się stać towarzyszem drogi

wychowanka. Chodzi o współdzielenie życia, a nie aplikację jakichś idei”³. Współczesne działanie instruktora grupy teatralnej jest od co najmniej dziesięciolecia zagrożone „mnogością poglądów na pedagogikę i wartości leżących u jej podstaw. [Proces wychowania staje się niejednokrotnie] skomplikowanym, wewnętrznie niespójnym, żeby nie powiedzieć – chaotycznym”⁴. Elementem niesprzyjającym instruktorom jest także wzrost wymagań i ograniczeń stawianych przez rozmaite instytucje, programy, dyrekcje, aż po indywidualne oczekiwania rodziców czy samych zainteresowanych. Pojawiają się problemy związane z działalnością poszczególnych kół i grup, choćby wymagalna, odgórnie ustalona liczba uczestników koła z minimalną ilością dwunastu uczniów, przy czym należy podkreślić specyfikę pracy koła teatralnego, które obok teoretycznego i praktycznego kształcenia teatralnego, ma wśród swych zadań tworzenie spektakli teatralnych, a to nie jest łatwe przy wspomnianej wyżej liczbie uczestników, kiedy należy wręcz poszukiwać lub tworzyć scenariusz na dokładną, dwunastoosobową grupę, gdzie każdy pragnie grać główną rolę, a nie tylko epizodyczne, krótkie role. Cała siatka czyhających na wychowawcę problemów, założeń i oczekiwań nie może wpływać na pracę z młodym człowiekiem, dlatego instruktor zmuszony jest w tym miejscu zadbać o atmosferę spotkań, samo otoczenie, niezwykłą ostrożność i mądrość, która zależy oczywiście od tego, kim jest pedagog i czy jego osobowość zasługuje na miano dojrzałej. Ważny i potrzebny jest jego stosunek do innych, do świata, jego wrażliwość na wartości i determinacja w wierności służenia nim⁵.

I znów ów zwyczajny – niezwykły instruktor musi wykazać się umiejętnością

2 Alicja Żywczok, *Ludzka autentyczność...*, w: *Sacrum- sztuka- wychowanie*. Kraków 2006, s. 135.

3 Adam Skreczko, *Wartość wychowawcza przynależności*, w: *Wychowanie człowieka otwartego. Rola „Zmysłu religijnego”* L. Giusaniego w kształtowaniu osoby. Red. Alina Rynio. Kielce 2001, s. 8.

4 W.A. Sacher, *Rozumienie pojęć aksjologicznych przez dzieci w sytuacji koncertowej edukacji muzycznej*, w: *Sacrum -sztuka- wychowanie*. Kraków 2006, s. 92.

5 Porównaj z: Katarzyna Olbrycht, *Strach przed wartościami w wychowaniu?*, „Edukacja i dialog” 2007, nr 6, s. 15.

łączenia rzeczy mniej ważnych z nadrzędną rolą wychowania do tego co najistotniejsze, najważniejsze, niemal sakralne. Rozpoczyna więc swoją pracę z kruchą, młodą tkanką ludzkiego życia, podejmuje się trudu wychowania- największego z ziemskich zadań. Jego osobowość nie może zniekształcać, narzucać, nakazywać, ale w umiejętny, aczkolwiek wyrazisty sposób podkreślać i ukazywać różnice między tym co wartościowe, a tym co należy odrzucić, bo jest złe, nazwać i pozostawić młodego człowieka z danym pytaniem, problemem, albo próbować dokonać zmian i przekształcić z profanum w sacrum. Niestety wielu współczesnych pedagogów ulega „aksjologicznemu zamętowi, który obejmuje swym zasięgiem również środowiska oświatowe i prowadzi w konsekwencji do osłabienia ich, a przecież są jednym z najważniejszych środowisk wychowawczych. Nie działając jednak w oderwaniu od dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, środowiska te zaczynają przejmować rozchwiany łańdż w świecie wartości współczesnego społeczeństwa polskiego, spowodowany między innymi rozliczeniem się z przeszłością oraz próbą całkowitej zmiany dotychczasowego systemu(...) Stan bierności, nieufności i sceptycyzmu, wyrażający się zwątpieniem pedagogów w potrzebę i skuteczność swych oddziaływań w przezwyciężaniu kryzysu wartości, poczucie bezradności w przygotowaniu młodzieży do życia w pluralistycznej rzeczywistości, pozbawionej wyraźnych drogowskazów moralnych, ostatecznie dostrzega się w środowiskach oświatowych, tak wśród nauczycieli, jak i młodzieży zróżnicowanie postawy zarówno wobec samych wartości,

jak i potrzeby ich realizacji w konkretnych sytuacjach życiowych. Zastanawiająco smutne są wyniki badań, także tych przeprowadzonych przez dra Dariusza Sarżatę, wykładowcę na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, które podają, że dla wielu pedagogów właśnie zachowanie pedagogiczne powinno się wiązać ze starannym unikaniem wartościowania, ostatecznie mogącego zniewalać wychowanka⁶. Przytaczając powyższe dane rodzi się chęć ukazania wszystkich tych wychowawców i instruktorów teatralnych, którzy myślą i działają w odmienny sposób, a swą pracę i głęboko aksjologicznym podejściem do życia i teatralnej pracy z młodym człowiekiem prowadzą ku dobru. Zwyczajnie ku dobru. Obszar działalności Centrum Rozwoju Edukacji Województwa Łódzkiego w Sieradzu obfituje w sylwetki skupione wokół pojęcia „człowiek teatru”, w których pracy, nauczanie i wychowanie do wartości odgrywa nadrzędną rolę. Trudno w tym miejscu przywołać wszystkich instruktorów prowadzących amatorskie grupy teatralne działające w rejonie, ale nie można pominąć takich postaci jak: Jerzy Kaszuba, Anna Kłaniecka, Grażyna Kołodziej, Jan Olszewki (powiat sieradzki), Edyta Kulda, Dorota Matusiak, Zbigniew Rudecki (powiat zduńskowski), Alicja Szturma (powiat łaski).

Przywołanie powyższych nazwisk to tylko asumpt do tego, by w przyszłości pochylić się nad działalnością edukacyjną, ale przede wszystkim wychowawczą wymienionych, ale i innych instruktorów, nauczycieli, po prostu... Wychowawców przez wielkie W.

6 Dariusz Sarżata, *Sztuka dokonywania wyborów*, „Edukacja i dialog”, 2007, nr 6, s.

Wychowawcze aspekty wychowania fizycznego

Tomasz Kuś - nauczyciel wychowania fizycznego, doradca metodyczny CREWŁ w Sieradzu

Aktywność ruchowa dzieci i młodzieży powinna być nie tylko formą zabawy, ale także zachowania wartości wychowawczych, które w życiu każdego człowieka nabierają znaczenia i wyrazu niezależnie od wieku. Biorąc pod uwagę fakt naturalnej potrzeby aktywności ruchowej już od najmłodszych lat, spośród wszystkich zabaw ruchowych szczególne znaczenie mają te, które pełnią funkcję stymulatora rozwoju fizycznego oraz ukazywania emocji. Stwarzają jednocześnie możliwość kształtowania pozytywnych cech charakteru: zdyscyplinowania, dokładności, uczciwości, odpowiedzialności czy opanowania. Dodatkowo warto również wspomnieć, iż przygotowują dzieci i młodzież do bezproblemowego współdziałania oraz współżycia w grupie, co przekłada się na łatwość budowania dobrych i zdrowych relacji w życiu dorosłym, zarówno prywatnym, jak też zawodowym. Dzieci i młodzież podejmują różnorodne formy aktywności fizycznej, m. in. poprzez uczestnictwo w obowiązkowych lekcjach wychowania fizycznego, w zabawach grach ruchowych organizowanych na podwórkach, w zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych, w zawodach i rozgrywkach sportowych itp. Natomiast ich codzienne nawyki – dotyczące spędzania czasu wolnego – uległy dość istotnym zmianom. Obecnie duża część dzieci i młodzieży najwięcej swojego czasu poświęca na oglądanie telewizji, aktywność internetową oraz gry komputerowe. zakłócających prawidłowy rozwój fizyczny młodego pokolenia, a mianowicie nadwagi i otyłości. Dlatego rozpoczynając rozważania na temat aspektów wychowawczych zajęć wychowania fizycznego, musimy określić sobie, czym w ogóle jest wychowanie. Otóż najkrótsza definicja mówi o całościowym wpływie wychowawcy na wychowanka, który ma na celu ukształtowanie człowieka pod względem fizycznym, moralnym i umysłowym. Jak widzimy wychowanie nie jest „wycinkiem” oddziaływania na morale, osobowość czy fizyczność wychowanka.

Aby mówić o wychowaniu, powyższe sfery muszą się przenikać i łączyć się w spójną całość. Wychowanie fizyczne zaś to świadome i zamierzone działanie zarówno na ciało wychowanka, jak i oddziaływanie na osobowość, w celu wyrobienia nawyku troski o ciało i jego poszanowanie na kolejne lata życia. Przez lata sport szkolny mylnie był utożsamiany z wynikami sportowymi, ciężką pracą z jednostkami „wybitnymi” pod względem sprawności fizycznej, wręcz „tresurą” młodego człowieka. Traktowanie przedmiotowe uczniów i nie pozostawienie miejsca na ich inwencję twórczą, prowadziło do tego, że ludzie, osiągając wiek dojrzały, nie mieli dobrych wspomnień związanych z zajęciami wychowania fizycznego, a co za tym idzie, nie został w nich ukształtowany wzorec aktywnego spędzania czasu wolnego. Z wyjątkiem wąskiej grupy ludzi uczestniczących w sporcie wyczynowym, rosły całe rzesze młodych ludzi, niechętnie podchodzących do aktywności fizycznej. Oczywiście wszystko jest sumą wielu składowych. Olbrzymią rolę do odegrania ma tutaj nauczyciel wychowania fizycznego, jak również środowisko szkolne, oraz dom rodzinny.

Już w czasach starożytnych zdawano sobie sprawę, że zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych zapewniało młodym zdrowie, dawało radość życia, zadowolenie i spokój wewnętrzny. Grecy rozumieli doskonale, że sama sprawność fizyczna nie stanowi ideału – musi łączyć się z pięknem moralnym. Tak zwana „Kalokagathia”, połączenie dobra z pięknem. Dlatego wpajano młodym ludziom zdrowe zasady moralne, jak skromność i umiarkowanie. Wychowanie fizyczne to nie tylko siła, szybkość, wytrzymałość czy skoczność. To przede wszystkim poskromienie swoich słabości, dążenie do współpracy z partnerem, poszanowanie przeciwnika, a nie „wroga” w rywalizacji. Jan Paweł II, wielki orędownik aktywności fizycznej, człowiek w pełni świadomy potężnego oręcza sportu w wychowaniu młodych ludzi,

mówił: „Niech ćwiczenia fizyczne będą częścią waszego poszukiwania wyższych wartości, które kształtują charakter i dają poczucie godności i sukcesu”. Pokonywanie własnych słabości, zmaganie się z ułomnościami ciała, to podstawowe przesłanie zajęć wychowania fizycznego osób niepełnosprawnych, zawarte chociażby w rocie przysięgi olimpiad specjalnych: „Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę silny w swym wysiłku”.

Znaczną rolę wychowawczą w procesie wychowania fizycznego odgrywają gry zespołowe. Oprócz swoich niewątpliwie rozrywkowych walorów, rozwijają one wartości społeczne: grupa, drużyna, zespół sportowy to doskonały teren różnorodnych procesów, więzi, relacji społecznych zachodzących między jednostką a zbiorowością. Możemy więc powiedzieć, że sport szkolny będzie procesem wychowania do życia społecznego. Zajęcia wychowania fizycznego kształtują również wartości estetyczne – artystyczne. Poprzez specyficzne ćwiczenia przyczyniają się do rozwijania poczucia piękna, harmonii, rytmu, dokładności, tempa. Podczas zajęć wychowania fizycznego uczniowie poznają zasady, reguły, przepisy występujące w konkurencjach indywidualnych i zespołowych. Nabywają wiedzę na temat hartowania organizmu czy wpływu ćwiczeń fizycznych na poszczególne układy ciała. Znaczną rolę wychowawczą w procesie wychowania fizycznego młodego człowieka odgrywają zasady „fair play”. Prowadzenie rozgrywek sportowych, w których bardzo ważne jest: braterstwo, honor, przyjaźń, odpowiedzialność, sprawiedliwość, czy uczciwość. Ciekawym przykładem jest organizowany przez PKOl, a kierowany do szkół konkurs „Fair play”, który polega na zgłaszaniu osób (uczniów, nauczycieli, trenerów, zespołów, drużyn, organizatorów lub kibiców sportowych), które swoim postępowaniem lub szczególnym czynem przyczynili się do propagowania idei czystej sportowej walki, bez względu na osiągnięty wynik. Swoim zachowaniem pomogli, narażając się bądź poświęcając swoje szanse wygranej, dając tym samym wyraz szacunku dla pisanych i niepisanych praw w sporcie oraz swojej humanitarnej postawie wobec drugiego człowieka lub zespołu.



Aktywny uczeń na lekcji wychowania fizycznego – rysunek na szkolną gazetkę przy sali gimnastycznej – praca Ewy Masierowskiej

W tym miejscu należy podkreślić rolę i odpowiedzialność, jaka spoczywa na nauczycielach wychowania fizycznego. Błędy, wypaczenia, zachowania pozostające w sprzeczności z przyjętymi normami moralnymi, mogą prowadzić do negatywnych skutków wychowawczych. Dlatego raz jeszcze chciałbym zwrócić uwagę na olbrzymią rolę wychowawczą etyki gentelmańskiej reguły fair play, uczącej poszanowania reguł gry, szacunku dla przeciwnika, zachowania równych szans w walce, przyznania się do błędu lub przewinienia. Od wielu lat prowadzone są badania naukowe nad socjalizacyjnymi funkcjami sportu szkolnego i dostrzegane są jego walory. Według naukowców wychowanie fizyczne:

- Jest źródłem samorealizacji ucznia;
- Jest źródłem radości i silnych przeżyć emocjonalnych;
- Jest dla wielu uczniów płaszczyzną przyjaznych i życzliwych kontaktów z rówieśnikami;
- Kształtuje umiejętność podporządkowania się jednostki grupie;
- Uczy dzieci oraz młodzież dobrej organizacji;

- Poprawia stan zdrowia;

Rozwija obowiązkowość, dyscyplinę i systematyczność

- Jest źródłem samorealizacji ucznia;
- Jest źródłem radości i silnych przeżyć emocjonalnych;
- Jest dla wielu uczniów płaszczyzną przyjaznych i życzliwych kontaktów z rówieśnikami;
- Kształtuje umiejętność podporządkowania się jednostki grupie;
- Uczy dzieci oraz młodzież dobrej organizacji;
- Poprawia stan zdrowia;

Rozwija obowiązkowość, dyscyplinę i systematyczność

W budowaniu wzorca aktywnego spędzania czasu, jako elementu zdrowego i szczęśliwego życia, powinna służyć również postawa nauczyciela wychowania fizycznego. Autorytetem jest nauczyciel mądry, sprawny, a przed wszystkim aktywny fizycznie. Nauczyciel świadomy, że sukcesem nie należy wyłącznie nazywać dużej liczby medali poszczególnych jednostek na zawodach sportowych, różnych szczeblach. Sukcesem przede wszystkim należy nazwać wychowanie rzeszy ludzi świadomych wpływu aktywności fizycznej na stan własnego zdrowia, kondycji psychicznej i poczucia własnej siły i wartości. Niech to będzie rekreacyjna jazda na rowerze, bieganie, pływanie, jazda na rolkach czy udział w grach zespołowych. Najważniejsze, by aktywność fizyczna towarzyszyła nam przez całe życie i była jednym z najważniejszych elementów naszej „higieny psychofizycznej”

Bibliografia:

1. Bielski J., *Życie jest ruchem*, „Promo-Lider”, Warszawa 1996.
2. Barankiewicz J., *Leksykon nauczyciela wychowania fizycznego i sportu szkolnego*, Warszawa 1998.
3. Karłowicz M., *Sport Szkolny- wyczyn, czy droga do zdrowia*, „Lider” 1997, nr 3.

4. Krawczyk Z., *Kulturowe wartości sportu*, Warszawa 1981.

5. Osmólski W., *Zaniedbane drogi wychowania- zagadnienia wychowania fizycznego*, Warszawa 1928.

6. Pańczyk W., Warchoń K., *W kręgu teorii, metodyki i praktyki współczesnego wychowania fizycznego*, Rzeszów 2006.

7. Przybysz A., *O sporcie szkolnym i wychowaniu fizycznym jako szkole charakterów*, Krosno

8. Warchoń A., *Sport szkolny*, Rzeszów

Drodzy Czytelnicy,
cytat z klasyka na zakończenie numeru - inspirujący do owocnych działań wychowawczych, codziennego bycia przy młodym człowieku:

„Wychowawca, który nie włacza a wyzwala, nie ciągnie a wznosi, nie ugniata a kształtuje, nie dyktuje a uczy, nie żąda a zapytuje, przeżyje wraz z dzieckiem wiele natchnionych chwil (...)”.

Janusz Korczak, *Dziecko w rodzinie. Jak kochać dziecko.*, s.84, źródło: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziecko-w-rodzinie/>

Zapraszamy do współpracy, prosimy o przesyłanie materiałów do publikacji na adres:
wchlebowska@cresieradz.edu.pl

Wydawca

CRE Wł w Sieradzu
ul. 3 Maja 7
98-200 Sieradz
Tel. 43 822 36 91, 43 822 52 15

Zespół redakcyjny

Wiesława Chlebowska – koordynator zespołu
dr Violetta Florkiewicz
Anna Guć
Marcin Lewandowski
Ewa Masierowska
Ewa Ruszkowska
Anna Zalewska

Forum Edukacyjne

Elektroniczny Magazyn

CRE Wł w Sieradzu

Czasopismo można pobrać ze strony www.cresieradz.edu.pl w formacie PDF

Licencja: CCBY- NC- ND 3.0 PL <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>